Nr. 76 Racibórz, Czwartek, dnia 1-go Lipca 1915 r. ROK XXVI

Nowiny Raciborskie

Pismo dla ludu polsko-katolickiego.

»Nowiny Raciborskie« z bezpłatnym dodatkiem »Rolnik« wychodzą trzy razy w tydzień, we Wtorek, Czwartek i Sobotę. Kosztują na kwartał na poczcie tu u. p. agentów 1.20 mk., z dostarczaniem w dom przez listowego 1.44 mk. — Ogłoszenia przyjmuje się za opłatę 15 fen. od jednołamowego wiersza drobnego w dziale ogłoszeń a 60 fen. od dwułamowego wiersza reklamowego na trzeciej stronie. Miejsce regulowania rachunku w Raciborzu. W razie konkursu lub sądowego ściągania należytości wszelki rabat ustaje. — Telefon nr. 253.

Telefon na wojnie.

Pod powyższym tytułem współpracownik wojskowy wiedeńskiej »Neue Freie Presse« pisze co następuje:

W dniu bitwy pod Waterloo o godzinie 10 przed południem wysłał Napoleon ordynansa do oddalonego o 25 kilometrów generała Grouchy, aby mu powiedzieć, z jaką oczekuje go niecierpliwością. O godzinie 1 po południu rozpoczął się atak Napoleona na Wellingtona. O godzinie 4 minut 30 zjawił się na polu bitwy korpus Bluechera. Grouchy nie zjawił się. Pomiędzy godziną 5 a 7 ważyły się losy bitwy, o godzinie 8 wieczorem klęska Napoleona była kompletna. Grouchy ze swą armią 30-tysięczną nie zjawił się wcale na polu bitwy. Pierwszy rozkaz mógł on był otrzymać około godziny 1, tak iż mógł był się zjawić o godzinie 5, najpóźniej 6 i zmienić wynik bitwy. Tutaj możnaby powiedzieć słusznie, że wynik bitwy wisiał na włosku. Jeżeli pominiemy to, iż rozkazu tak ważnego nie należało zlecać czterem nogom końskim, lecz wysłać go podwójnie lub potrójnie — wówczas nie było już przy Napoleonie sumiennego szefa sztabu Berthiera — to mimowoli nasuwa się pytanie: Byłoby to możliwem, gdyby Napoleon rozporządzał telefonem? Zapewne, że nie. Również mógł Grouchy w kierunku wskazanym ruszyć trzy godziny wcześniej. Możnaby zastrzedz się, że zachodzą także rezerwy w telefonie. Dobrze, zgoda na to. Atoli w tym wypadku, mając na oku całe położenie, jest to nieprawdopodobieństwem A jeżeli były przeszkody, można je było usunąć. Zresztą nadający rozkaz wie w tej chwili, że komunikacyę przerwano; może użyć samochodu lub jeźdźca.

Inny przykład: Do ofenzywy Napoleona w dniu 14 czerwca 1815 roku otrzymuje korpus Vandamme'a rozkaz za późno. Ordynans spadł z konia. Dopiero po nadejściu dalszego korpusu dowiaduje się Vandamme, że już o godzinie 3 miał wyruszyć. Teraz była godzina 6. Stracił 3 godziny. I tutaj można stwierdzić, że istnienie telefonu wypadek taki wykluczało. Przykłady te wystarczą, aby udowodnić pożytek telefonu.

Wojna rosyjsko-japońska pokazuje nam po raz pierwszy zastosowanie telefonu w wielkich rozmiarach. Aby mieć pojęcie o rozmiarach tych, należy przypomnieć, że długość frontu obu armii wynosiła 80—100 kilometrów a z wysuniętymi na skrzydła oddziałami 120 do 150 kilometrów. Tak dowództwo główne japońskie jak i rosyjskie nie znajdowały się dalej niż 10 do 15 kilometrów za frontem. Te ramy miała wówczas sieć telefoniczna. Dziś rozszerzyła się znacznie. Tak front zachodni obejmuje 700 kilometrów, front wschodni od Bukowiny do Bałtyku 1300—1400 kilometrów. Główne druty idą od głównej kwatery do komendantów armii, od nich do komendantów korpusów. Stąd zaczynają się rozgałęzienia do brygad i do poszczególnych oddziałów; wewnątrz tychże do batalionów i od kompanii odpowiednio do większego frontu w większej głębokości ugrupowani komendanci. Skromna głębokość 10 kilometrów dziś nie wystarcza dla komendanta dywizyi lub korpusu. Często z odległości kilometrowej z punktu obserwacyjnego kieruje komendant artyleryi swe spusty ogólowe z dokładnością i pewnością niezawodzącą.

Pojęcie bajki leży w tej sieci telefonicznej. Prosimy pomyśleć: Duchowy błysk wydobywa się u głównej komendy, zmienia się w iskrę elektryczną i już iskra ta kieruje setki tysięcy żołnierzy w pewnym kierunku i z pewnemi zadaniami. Jeszcze dymi się pobojowisko krwią i w tej samej chwili najwyższe dowództwo wie o tej sprawie. Ma ono możność w ostatniej chwili zmienić położenie. Można pomyśleć sobie, że główne dowództwo pozostanie w stolicy państwa; stąd kieruje bitwą. Tylko inne względy przemawiają przeciw temu.

?? Jak telefoniści pracują? Rozpoczynajmy od mniej ustalonych komend: od dowództwa dywizyi. Dywizya znajduje się w pochodzie. Jej oddział telefoniczny kładzie drut o grubości 2 mm. wzdłuż linii pochodu nad drzewami, szczytami domów i płotami, w tem samem tempie jak się odbywa pochód wojsk. Jeżeli główna kwatera dywizyi doszła do miejsca przeznaczenia, już dywizyjna centrala telefoniczna założona. Pułk A. maszeruje np. do B. Telefoniści idą za strażą przednią. Czy drogą, czy przez pola, idą zawsze razem. Jeden z nich odwija bębenek, drugi kładzie drut za pomocą widel na drzewa, na krzaki lub na ziemię; kieruje nimi zręczny podoficer telefonów. Zaledwie pułk doszedł do miejsca przeznaczenia, rozpoczyna się telefonowanie. Każdy szczegół z przebiegu walki donosi się jeneralowi, wie on o wszystkiem i ma całość przed oczyma.

Zastósowanie telefonii wywołało przewrót w dowództwie.

Jaki wpływ wywiera telefon na działalność bojową i osobiste zachowanie się wyższych komendantów?

Jaki wywiera wpływ telefon na samodzielność podkomendnych?

Zastanówmy się najpierw nad pierwszem pytaniem. W wojnie w roku 1806—07 badał Napoleon w celu sforsowania Wkry, dorzecza Bugu, obszar osobiście i wszedł na jednej z wysp rzeki na dach domu, aby przyjrzeć się pozycyi nieprzyjacielskiej. Jest to jeden z wielu wypadków, w których Napoleon osobiście badał. Wychodzi tu na jaw, iż oko wodza powinno miejsce bitwy widzieć.

Oczywiście były wówczas fronty małe. Bitwa pod Austerlitz toczyła się na froncie 10 kilom., pod Waterloo 8 klm., Custozzą 15 klm. szerokości. To odpowiada obecnie rozciągłości jednej dywizyi lub także korpusu. Stąd można wysnuć, co następuje:

Głównodowodzący i komenderujący armią nie są w możności osobiście podjąć badań, atoli niżej komendanta korpusu i inny dowódzcy mają dziś jeszcze ten obowiązek. Najlepsza karta nie może zastąpić widoku placu boju. Jeszcze rzecz inna. W drugim dniu bitwy pod Aspern 1809 kazał Napoleon o godzinie 7 rano wyruszyć swemu centrum przeciw centrum austryackiemu, aby je rozbić. Już bataliony austryackie chwiać się zaczęły, gdy arcyksiążę Karol chorągiew pułku Zach nr. 15 ujął i na czele tych wojsk przywrócił porządek. Czyn ten arcyksięcia żyje w tradycyach armii austryackiej i wykazuje wpływ osoby i bohaterstwo jednostki na żołnierzy.

Są więc chwile, w których wódz powinien osobiście się narażać, wszakże zawsze wiedziano o tem, że wpływ wodza jest znaczny. Nietylko podczas walk chcą żołnierze widzieć swoich dowódzców, ale także podczas pochodu, w biwaku i w rowach strzeleckich. To ożywia. Z drugiej strony wodzowie mają sposobność dowiedzenia się o duchu żołnierzy.

Wódz rozporządzający telefonem nie potrzebuje wciąż stać przy nim, lecz może poświęcić się chwilami każdej innej czynności od wodza wymaganej.

Chodzi obecnie o drugie pytanie, jaki wpływ wywiera telefon na samodzielność podkomendnych. Za pomocą telefonu ma się podwładnych wciąż na sznurku, to oczywiście nie byłoby dobrze dla ich samodzielności. Atoli dowodzący zna ich osobiście, wie kto jest myślicielem i kto awanturnikiem, odpowiednie więc do ich usposobienia wydaje rozkazy.

Oczywiście powinno się wiedzieć, że bez samodzielności i wolności postanowień w ramie całości ustaje chęć odpowiedzialności i że bardzo rychło psuje się maszyna.

Można to obserwować u marszałków Napoleona, którzy ku końcowi ich karyery boją się każdej odpowiedzialności, ponieważ cesarz odebrał im wszelką samodzielność.

Co tam słychać w świecie.

Kanclerz Bethmann-Hollweg we Wiedniu.

Wiedeń, 27. czerwca. (W. T. B.) Wczoraj przybyli z głównej kwatery kanclerz Rzeszy Bethmann-Hollweg i minister spraw zewnętrznych v. Jagow do Wiednia, celem narady z austryackim ministrem spraw zagranicznych v. Burian'em. Kanclerz był również na posłuchaniu u cesarza Franciszka Józefa.

Ustąpienie rosyjskiego ministra.

»Berl. Ztg. a. M.« donosi z Amsterdamu: Biuro Reutera potwierdza wiadomość z Petersburga o ustąpieniu ministra wojny, generała Suchomlinowa.

Jak się zdaje, klęski rosyjskie spowodowały jego upadek.

Rada ministrów rosyjskich.

W głównej kwaterze rosyjskiej odbyła się pod przewodnictwem cara rada ministrów.

Postawa państw bałkańskich.

Wiedeński »Neues Wiener Journal« zamieścił artykuł, w którym autor pragnie udowodnić, iż na obecny przebieg wypadków na Bałkanie patrzeć należy jak najbardziej trzeźwo i wstrzemięźliwie. Wszelkie doniesienia prasy zagranicznej o wciąż zmieniających się stosunkach wewnętrzno-bałkańskich nie są w gruncie rzeczy niczem innem, niż wcale zwykłymi domysłami i przypuszczeniami. Wyrobienie sobie pewniejszego zdania o obecnym stanie stosunków politycznych na Bałkanie jest dziś rzeczą poprostu niemożliwą. Dla tych, którzy są dokładniej obznajomieni z stanem rzeczy na Bałkanach, rzeczą jest jasną, iż Bałkany całemu światu mogą jeszcze przynieść nie małą niespodziankę. Nie jest nawet wykluczone, że ostateczna decyzya państw bałkańskich zdziwi Europę współczesną tak samo, jak przed trzema laty, gdy nieoczekiwanie zjawił się na widowni związek państw bałkańskich z tendencyą przeciwtureckę. I dziś także należy przypuszczać, iż pomimo różnych sprzeczności narodowościowych istnieje szereg interesów politycznych, które są wszystkim państwom bałkańskim wspólne.

Wojna.

Wiadomości z austryackiego sztabu generalnego.

Wiedeń, 27. czerwca. (W. T. B.) Urzędowo donoszą: Z rosyjskiego pola walki. Wskutek klęski pod i na południe od Lwowa cofnęli się Rosyanie z głównemi swemi siłami w kierunku wschodnim i stanęli na wzgórzach na wschód od Dawidówki, Mikaszczowa i Starego Jaryczowa. Na tym froncie zajęły nasze wojska w kilkudniowych walkach przednie pozycye nieprzyjacielskie i zbliżyły się na odległość szturmu do głównych pozycyi. Zwłaszcza w odcinku po i na południe od Bobrki został przeciwnik ze swej pozycyi wyparty. Od dziś rana są Rosyanie na całym froncie znowu w pełnym odwrocie. Także na północ od Żółkwi i na północ od Rawy Ruskiej cofa się nieprzyjaciel przed ściągającemi go wojskami sprzymierzonemi. Nad górnym Dniestrem toczą się walki dalej. Wojska niemieckie zajęły po zaciętej walce wzgórza pod Bukaczowcami. W dół rzeki od Halicza i nad granicą besarabską panuje na ogół spokój. W walkach dni ostatnich zabrała armia Böhm-Ermolli'ego sama od 21 do 25 czerwca 71 oficerów i 14100 chłopa i zdobyła 26 karabinów maszynowych.

Z włoskiego pola walki. Nad kanałem Monfalkone został wczoraj atak nieprzyjacielski na południe od Sagrado odparty. Zresztą toczyły się nad Isonzo i na innych frontach tylko walki artyleryjskie.

Zastępca szefa sztabu generalnego
v. Höfer, feldmarszałek-lejtnant.

Uprowadzenie wiceprezydenta miasta Lwowa.

Wiedeń, 26. czerwca. (W. T. B.) Dzienniki tutejsze donoszą z Krakowa: Podług »Nowej Reformy« Rosyanie uprowadzili wiceprezydenta dr. Rutowskiego i obu jego zastępców wraz z innemi wybitnemi osobistościami, jako zakładników. (P. dr. Rutowski podczas okupacyi Lwowa zastępował prezydenta miasta. Red.)

Zatopienie włoskiego torpedowca.

Wiedeń, 27. czerwca. (W. T. B.) Urzędowo donoszą: Jedna z naszych łodzi podwodnych zatopiła 26 czerwca na północnej Adryi włoski torpedowiec.

Ostrzeliwanie Dunkierki.

Dünkirchen, 27. czerwca. (W. T. B.) »Phare du Nord« donosi, iż we wtorek padło 43 granatów na Dunkierkę i okolicę. Po pierwszych granatach zbliżyły się niemieckie statki napowietrzne ku miastu, aby stwierdzić skutki ostrzeliwania. Większa część pocisków padła w Dunkierce samej; w mieście panowało olbrzymie wzburzenie.

Francuzkie wiadomości urzędowe.

Paryż, 27. czerwca. (W. T. B.) Urzędowo donoszą: W nocy panował na całym froncie względny spokój. W okolicy na północ od Arras nie ma nic ważniejszego do doniesienia; tylko pomiędzy cukrownią Souchez a drogą Bethune-Arras toczyły się walki z ożywioną kanonadą. Nasz pochód został powstrzymany przez złe drogi w skutek ostatniej burzy. W Szampanii i w Argonach trwała walka z minami dalej z powodzeniem dla nas.

Urzędowe doniesienie z wczoraj wieczora: W okolicy na północ od Arras trwały walki, o których donoszono poprzednio, aż do nocy. Nasze korzyści utrzymano w całości. Dzień odznaczał się przez chwilami przerywane bombardowanie. Zwłaszcza północne przedmieścia w Arras były gwałtownie ostrzeliwane. Na wzgórzach nad Mazą, na wschód od rowu Colonne, wykonali Niemcy atak, który został odparty, z wyjątkiem na jednem miejscu, na którem wtargnęli do rowu strzeleckiego, obsadzonego przez dwie roty. Z reszty frontów donoszą tylko o walkach artyleryjskich.

Tureckie wiadomości urzędowe.

Konstantynopol, 27 czerwca. (W. T. B.) Z głównej kwatery donoszą: Na froncie kaukazkim próbował nieprzyjaciel, cofający się w okolicy Kale Boghasi przed naszemi skutecznemi atakami, za każdą cenę utrzymać się w swoich pozycyach, aby uniknąć odwrotu swego prawego skrzydła. Na froncie pod Dardanelami pod Ariburnu 25 czerwca po obu stronach słaby ogień. W ciągu popołudnia ugodziła nasza artylerya dwoma kulami nieprzyjacielski parowiec transportowy pod Kaba Tepe, poczem powstał ogień na pokładzie. Na południe, pod Sedul Bahr, podjął nieprzyjaciel ataki przeciwko częściom okopów naszego centrum, lecz został za każdym razem z wielkiemi stratami odparty. Na prawem skrzydle tylko ogień piechoty i artyleryjski. Sądząc wedle liczby odtransportowanych rannych i kupy poległych, których jeszcze nie usunięto z pola walki, oblicza się straty nieprzyjaciela w nocy z 21 czerwca po nad 7000 chłopa.

Z blizka i z daleka.

—* **Raciborz.** Tutejsza izba karna odrzuciła apelacyę żony górnika Galetzki z Chwałowic przeciw wyrokowi sądu ławniczego w Rybniku, skazującemu ją na miesiąc więzienia za przechowywanie skradzionych przez jej męża rzeczy.

☛ **Jeszcze** zapisywać można »Nowiny Raciborskie« na nowy kwartał. Kto się spóźnił z zapisaniem i nie otrzymał pierwszych numerów, niech się po takowe zgłosi do naszej ekspedycyi.

— **Nie wysyłać alkoholu do wojaków w polu!** Generalna komenda 6-go korpusu w zastępstwie ogłasza, iż w interesie służby, wytrwałości i zdrowia wojsk należy ograniczyć wysyłkę alkoholu do wojaków w polu. Nie tylko sprawność pojedyńczego żołnierza, ale i bitność całej armii, a tem samem bezpieczeństwo naszej ojczyzny zależnem jest od tego. Zaleca się dla tego usilnie nie wysyłać wojakom trunków alkoholowych w paczkach. — Także nasz cesarz oświadczył się za używaniem tylko lekkich trunków alkoholowych, jak n. p. lekkiego wina krajowego lub piwa, w armii, stojącej w polu. Natomiast silne trunki, jak gorzałki wszelkiego rodzaju, nie mają być wojsku wydawane.

— **Zwalnianie z nauki z powodu upałów.** Wiadomo, że w razie upałów za wielkich zwalnia się uczniów szkolnych z nauki. Sprawa ta jest uregulowana rozporządzeniem ministeryalnem z dnia 24 sierpnia 1892 roku, które opiewa: Jeżeli termometr o godzinie 10 przed południem wskazuje 25 stopni ciepła w cieniu, nie wolno na żaden przypadek nauki przedłużyć ponad 4 po sobie następujące godziny, również nie wolno od dzieci wymagać, aby w takich dniach odbywały drogę do szkoły dwa razy. Także i przy niższej temperaturze koniecznem jest skrócenie nauki, jeżeli lokale szkolne są za niskie lub za ciasne, względnie jeżeli klasy są przepełnione. Gdyby jednak we wyjątkowych przypadkach w którejkolwiek klasie nauka mimo nadmiernego upału odbywać się miała przez wszystkie planem objęte godziny, to w każdym razie od tych dzieci, które daleką i nieocienioną mają drogę do szkoły, nie wolno wymagać, aby drogę do szkoły odbywały w takim dniu dwa razy. W danym razie należy rozważyć, czy w szkołach, które mają do dyspozycyi obszerne i cieniste miejsca do zabaw, nie zalecałoby się nauki szkolnej zastąpić zabawą na wolności.

— **Przeciw wyzyskowi.** Wydział dotyczący surowców w ministerstwie rolnictwa ogłasza: »Dowiedzieliśmy się, iż niektóre firmy kupieckie polecają superfosfat i superfosfat amoniakalny po cenach znacznie wyższych od tych, które były ustanowione i ogłoszone przez zastępców fabryk nawozów i stowarzyszenia. Uprasza się dlatego o wszystkich takich zajściach dać znać Wydziałowi dotyczącemu surowców w ministerstwie rolnictwa, który przedsięweźmie w tej sprawie stosowne kroki.

— **Ku uwadze hodowców drzew owocowych!** Na wiosnę miały drzewa owocowe wiele kwiecia. Zapowiadało to latoś obfity sprzęt owocu. Niestety jednak we wielu okolicach ucierpiały zawiązki owoców z powodu przymrozków, a później z powodu długotrwałej suszy, która dzisiaj jeszcze daje się w znaki roślinom. Powinno się zatem pamiętać o częstem obfitem podlewaniu drzew owocowych, zwłaszcza na lżejszej ziemi. Oczywiście drzewa owocowe na mokrej ziemi n. p. na łąkach, niziniach, mniej potrzebują podlewania. Podlewać należy drzewa nie tuż przy pniu, ale w otoczeniu dalszem od pnia, tam, gdzie sięga swym obwodem korona drzewa czyli drobne gałązki i liście. Przez podlewanie obfite owoce będą większe i piękniejsze.

—* **Koźle.** Na ostatnim targu podskoczyły nagle ceny na kartofle; płacono po 4 mk. za centnar.

—* **Z Kozielskiego.** W Komornie skradziono właścicielowi młyna Józefowi Gachowi przeszło 50 funt. słoniny i kilka funtów masła.

—* **Pszczyna.** Ostatni jarmark na konie i bydło odbył się tu dnia 23 czerwca. Koni spędzono mało a były szalenie drogie; za konie, za które w zwykłym czasie płacono około 500 marek, teraz żądano około 2000 marek. Z tych powodów ruch na targu końskim był słaby. — Bydła rogatego spędzono wiele na sprzedaż z powodu braku paszy; około 700 sztuk bydła, w tem około 400 jałówek, czekało na kupców. Płacono 60 do 70 mk. za centnar żywej wagi. Ruch był dosyć ożywiony, bo przybyło na jarmark dosyć wielu kupców z dalszych stron, którzy zakupiony towar koleją wywieźli pono do Poznańskiego i Prus Wschodnich.

—* **Golacowice,** w Pszczyńskiem. Dwuletnie dziecko rodziny Szczypków wpadło do dołu z wodą i utonęło. Gdy je dobyto, już nie żyło.

NOWINKI.

— **Wyrok śmierci.** Komendant etapowy kapitan Rieman ogłasza w »Dt. Lodzer Ztg.« co następuje: Ks. wikaryusz Franciszek Pruski z Kramska, skazany został w dniu 11 maja wyrokiem sądu polowego w Kutnie na karę śmierci za zdradę wojenną. Oskarżony wspólnie z innymi odstawił przemocą w październiku 1914 do niewoli rosyjskiej lotnika niemieckiego. Wyrok wykonano w Kutnie w dniu 17 czerwca o godzinie 4 rano przez rozstrzelanie.

— **Ukaranie za gromadzenie monet złotych.** Ciekawy proces toczył się w Dreźnie. Oskarżonym był dyrektor fabryki słodu Graus z Szandau za to, że namawiał zatrudniony w fabryce personał do dostarczania mu monet złotych. Za każdą 20-markówkę płacił 2,50 mrk. wynagrodzenia. Gdy sprawa wyszła na jaw, wytoczono mu proces o nieprawny handel monetami. Skazany został na 600 mrk. grzywny lub 60 dni więzienia.

— **Krewni Papieża we wojnie.** Pisma berlińskie podają wiadomość, że z krewnych Papieża stoją pod bronią dwaj jego kuzynowie, hrabia Persico z Wenecyi, jeden jako kapitan, drugi jako oficer kawaleryi, dalej małżonek kuzynki papieskiej hrabia Vernier jako kapitan artyleryi. Brat Papieża, admirał rezerwy, został niebawem zaciągnięty. Syn jego Giuseppe della Chiesa został przydzielony z woli matki do korpusu sanitarnego, na audyencyi u Papieża jednak wymógł zezwolenie jego na udanie się na pole bitwy jako walczący.

— **Lekarze na wojnie** padają także ofiarą wypadków wojennych. Z wszystkich lekarzy, którzy towarzyszą wojskom niemieckim, padło dotąd 120, na choroby zmarło 47, zostało ciężko rannych 66, lekko ranionych 220, zabranych do niewoli 53, zaginionych 96. Straty te razem wynoszą 602 osoby.

— **Prośba o ludzką skórę.** W dziennikach londyńskich ukazało się niedawno następujące ciekawe ogłoszenie: »Oficer potrzebuje kawałka ludzkiej skóry, długości 4 palców, a szerokości 3 palców, aby przykryć nią swą ranę i przyspieszyć swój powrót na front«. Zgłosiło się przeszło 50 ludzi, przeważnie kobiet, a niektórzy chcieli dać nietylko kawałek swej skóry, ale także porcyę swej krwi.

— **Drogi proces.** Pewien kupiec, przesyłając pieniądze przekazem pocztowym, od rachunku wynoszącego 5.90 mk., odciągnął 20 fen. na portoryum. Adresat nie był z tego zadowolony, w skutek czego wyniki proces, który kosztował kupca 16.60 mk. Sąd Rzeszy w Lipsku orzekł swego czasu, że przy wysyłkach pieniężnych nie wolno odciągać portoryum.

Uczmy dzieci czytać i pisać po polsku!

Ostatnie wiadomości.

Wiadomości urzędowe z pola walki.

Główna kwatera, 28. czerwca (W. T. B.). Z zachodniego pola walki. Pod Arras po obu stronach drogi Souchez-Aix-Noulette i nad Labiryntem, na północ Ecurie, odparto nieprzyjacielskie nocne ataki. — Pomimo posiłków nie udało się Francuzom zdobyć z powrotem pozycyi w zachodniej części Argonów, którą wczoraj wieczorem utracili. Taksamo nie udał się atak na wzgórza nad Mozą po obu stronach rzeki Tranchee. Nieprzyjaciel cofnął się z nadzwyczaj wielkiemi stratami do swych pozycyi. — We Wogezach napadły nasze wojska na załogę na jednym szczycie wzgórza na wschód od Metzeral. Wzięliśmy przytem 50 jeńców i zdobyliśmy i karabin maszynowy. — Na froncie w Alzacyi ożywione walki statków napowietrznych. Dwa statki nieprzyjacielskie zestrzelono pod Gerardmer, dwa dalsze zmuszono ogniem artyleryjskim do wylądowania pod Largitzen przy Rheinfelden na terenie szwajcarskim.

Z wschodniego pola walki. Ataki rosyjskie na pozycye, zdobyte przez nas 25 czerwca na południe-wschód od Ogiędy, nie powiodły się z wielkiemi stratami dla nieprzyjaciela.

Z południowo-wschodniego pola walki. Halicz przez nas zdobyty. Na tem miejscu przekroczyliśmy dziś rano Dniestr. Dalej na północ ścigają nasze wojska nieprzyjaciela w kierunku na odcinek Gnita-Lipa. Od 23 czerwca wzięto do niewoli 6470 Rosyan. Dalej na północ-wschód od Lwowa zbliżamy się ku linii Bugu. Pod Cieszanowem postępują wojska sprzymierzone dalej naprzód. Te wojska wzięły kilka tysięcy Rosyan do niewoli i zdobyły mnóstwo dział i karabinów maszynowych.

Naczelne dowództwo armii.

Główna kwatera, 29. czerwca (W. T. B.). Z zachodniego pola walki. Na wzgórzach Mozy atakował wczoraj nieprzyjaciel pięciokrotnie przez nas zdobytą 26. czerwca pozycyę na południe-zachód od Les Eparges. Atak nie udał się z wielkiemi stratami — tak samo nie powiódł się atak na wschód od rzeki Tranchee. — Na wschód od Luneville dotarły trzy, przez kilka nieprzyjacielskich batalionów podjęte ataki na nasze pozycye pod lasem Les Rembois i na zachód od Leintrey—Gondrexon. — Nieprzyjacielski punkt obserwacyjny dla artyleryi na katedrze w Soissons został wczoraj przez naszą artyleryę usunięty.

Z wschodniego pola walki. Położenie bez zmiany.

Z południowo-wschodniego pola walki. Armia generała v. Linsingena wyparła nieprzyjaciela w pościgu na całym froncie od Halicza do Firlejowa poza linię Lipę. Dalej na północ dotarliśmy do okolicy Przemyślany—Kamionka. Nieprzyjaciel cofnął się za Bug. Na północ i północ-zachód od Wielkich mostów (50 klm. na północ od Lwowa), jako też na północ-wschód i zachód od Tomaszowa stawił się wczoraj nieprzyjaciel. Wszędzie wyparliśmy go. Także teraj stoimy na terenie rosyjskim. Pod naciskiem naszej ofenzywy na tej przestrzeni zaczyna nieprzyjaciel swe pozycye nad odcinkiem Tanewu i nad dolnym Sanem opuszczać.

Naczelne dowództwo armii.

Wiadomości z austryackiego sztabu generalnego.

Wiedeń, 28. czerwca. (W. T. B.). Urzędowo donoszą: Z rosyjskiego pola walki. Armie sprzymierzone ścigają we wschodniej Galicyi dalej. Dotarły one wczoraj na północ-wschód od Lwowa w okolicę Kłodzienko-Zadworze a dalej strażami przedniemi do rzeki Zwirz, którą w dolnym biegu przekroczyły. Halicz jest w naszem posiadaniu. Po 5 dniowych zaciętych walkach sforsowały wojska sprzymierzone armii Linsingena przejście przez Dniestr. — Wojska armii arcyksięcia Józefa Ferdynanda wzięły wczoraj szturmem Piazów na południe-wschód od Narola i wtargnęły dziś w nocy w nieprzyjacielskie pozycye na wzgórzach na północ-wschód tej miejscowości. Rosyanie znajdują się w odwrocie przez Narol.

Z włoskiego pola walki. Na wszystkich frontach toczą się tylko walki artyleryjskie. Jeden z lotników ostrzeliwał 27 czerwca balon trzymany na uwięzi i zmusił go do wylądowania, a 28 czerwca rzucił bomby w park artyleryi St. Canciano, które wyrządziły wiele szkody.

Za ogłoszenia redakcya nie przejmuje żadnej odpowiedzialności.

Suchą zdrową

słomę presowaną

(pszenną), złożoną w Raciborzu, oddaje jak najtaniej

Alfred Fröhlich,

Raciborz, Górnowiejska ul. 33.

Redaktor odpowiedzialny Józef Pałdzki w Raciborzu. — Nakładem i czcionkami »Nowin Raciborskich« w Raciborzu.